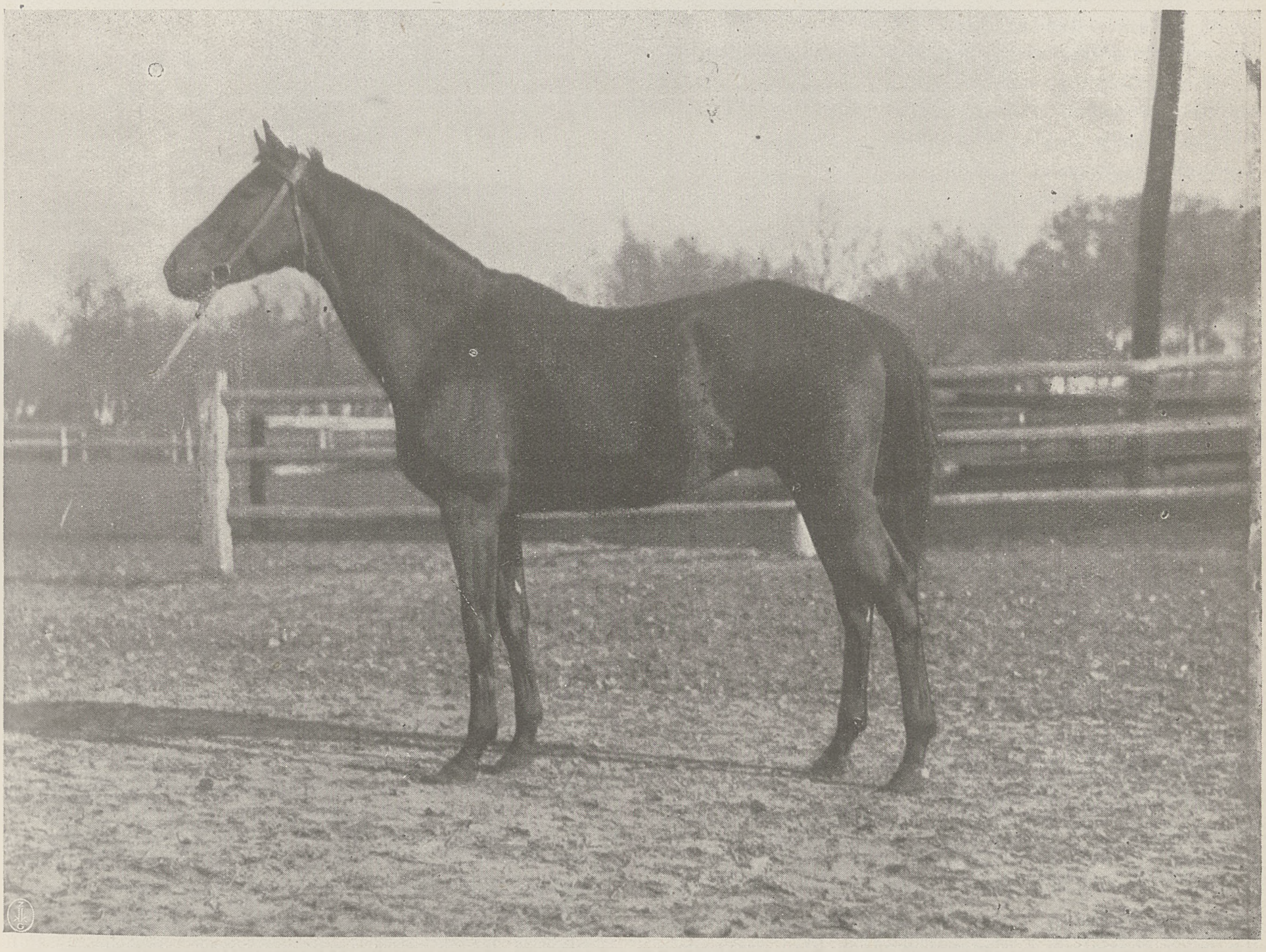
Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok IX. **Warszawa, 15 stycznia 1930 r.** **Nr. 3**



JAVELOT og. kaszt. ur. w 1923 r. we Francji (Fitz Herbert — La Lance) reproduktor w stadzie Ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego.

Stan obecny hodowli koni w Polsce i zamierzenia na przyszłość.

(Exposé Dyrektora Departamentu Chowu Koni, inż. Jana Grabowskiego wygłoszone na I-ym Ogólnym Zjeździe Hodowców Koni w Polsce, w Warszawie 1929 r.).

Wstęp.

Kwestja końska w Polsce, po odzyskaniu niepodległości, nabrała specjalnej wagi — koń bowiem jest tym zwierzęciem, od którego w znacznej mierze zależy dobrobyt i bezpieczeństwo kraju. Koń, w odróżnieniu od innych zwierząt gospodarskich, służy człowiekowi wyłącznie pracą, a jako taki jest najtańszym dotąd motorem, uprawiającym warsztaty rolne, a także szeroko stosowanym środkiem komunikacyjnym. Suma pracy, wykonywana przez konia w tych dwuch dziedzinach życia, jest olbrzymia i jasnem jest, że bez konia nie byłoby możności intensywnego gospodarowania, a tem samem utrzymania kraju na wysokim poziomie kultury.

Koń, prócz potężnej roli, jaką odgrywa w dziedzinie gospodarczej — posiada nie mniejsze znaczenie, jako czynnik obrony Państwa, stanowiąc jeden z niezastąpionych i nieodzownych składników armji — jest przeto bronią. Koń więc, jako silnik i broń nie dający się niczem całkowicie zastąpić, stanowi objekt użyteczności publicznej, jest bowiem potrzebny dla Państwa i jego obywateli.

Logicznem tego następstwem jest, że, czyniąc zadość ogólnym potrzebom, Polska, wzorem kulturalnych krajów świata, otoczyła specjalną opieką konia, którego hodowla, wskutek długotrwałej wojny i zaburzeń, będących jej wynikiem, została prawie doszczętnie zrujnowana. Stan więc tej hodowli u schyłku 1929 r., który przedstawię w niniejszym referacie, będzie bilansem czynnym tej dziedziny pracy, w chwili bowiem powstania Państwa Polskiego hodowla nasza znajdowała się w opłakanym stanie i odbudowę trzeba było zaczynać od podstaw.

Statystyka.

W roku 1921-ym według jednodniowego spisu Polska posiadała 3.394.000 koni, zaś w roku 1928-ym — 4.126.936 koni, czyli pod względem ilościowym straty wojenne zostały wyrównane.

Ciekawem w ostatniej statystyce jest to, że na 3.114.495 koni 4-let. i starszych, klaczy jest 1.610.066, wałachów 1.313.544, ogierów zaś 190.885.

Ponieważ do obsłużenia nawet wszystkich 1.600.000 klaczy, licząc po 40 klaczy na ogiera, potrzeba okrągło 40.000 ogierów — mamy nadmiar conajmniej ok. 150.000 ogierów, które winny być od hodowli usunięte.

Interesująca jest również statystyka koni pod względem wzrostu. Na 2.975.092 koni od 4 do 16 lat, wzrostu powyżej 148 cm. było 1.073.615 głów, poniżej 148 cm. 1.901.477 głów. Wśród blisko 2.000.000 koni poniżej 148 cm. olbrzymią większość stanowią konie miejscowe i koniki. Te masy skarlałych i zdegenerowanych koni przypadają głównie na części kraju, leżące na wschód od Buga i Sanu.

Warunki hodowlane i poziom hodowli.

Polska posiada warunki przyrodnicze, sprzyjające hodowli koni. Klimat wprawdzie nie jest idealny, ale nie w tym stopniu zły, żeby miał wpływać specjalnie ujemnie na wychów konia. Stosunkowo mała ilość dni słonecznych i długotrwała zima wpływa jedynie na tendencję koni polskich do karlenia, dlatego u nas osiąganie należytego wzrostu u koni nie jest rzeczą łatwą i dla tego wychów konia wymaga intensywnego żywienia.

Pod względem gleby znaczna większość ziem polskich przedstawia wybitne i dobre warunki hodowlane. Posiadamy również obfite, aczkolwiek zaniedbane łąki, oraz możność utrzymywania sztucznych pastwisk, gleba zaś prawie wszędzie jest zdatna do produkcji owsa.

Mylne byłoby jednak mniemanie, że tylko warunki przyrodnicze mają wpływ na hodowlę koni. Obok nich wpływ również decydujący posiadają: zamiłowanie ludności, jej kultura i zamożność.

W niektórych województwach Polski przeważają pewne warunki, w pozostałych — inne; w każdym razie nie ulega wątpliwości, że w efekcie końcowym, t. j. w uszlachetnieniu i wyrównaniu rasowem produkowanego konia odgrywają one rolę równorzędną, przeto nierzadko spotykamy się ze zjawiskiem, że w okręgach o stosunkowo uboższej glebie i małej ilości kultur trawodajnych — hodowla koni stoi na wysokim poziomie tylko dzięki zamiłowaniu i zamożności ludności, oraz kulturze kraju (niektóre części woj. Poznańskiego i Pomorskiego) — natomiast w okręgach, posiadających doskonałe warunki przyrodzone, jak woj. Lubelskie, Kieleckie — stan hodowli masowej przeważnie jest średni, przedewszystkiem nieustandaryzowany — zaś w tak wyjątkowo sprzyjających hodowli koni warunkach, jak Małopolska Wschodnia i Wołyń, poziom jest wręcz nizki, hodowla dzika, dająca olbrzymi odsetek konia skarlałego. Wreszcie Polesie, posiadające wprawdzie olbrzymie przestrzenie łąk, ale kwaśnych i podmokłych, do hodowli koni się nie nadaje, z wyjątkiem nielicznych oaz.

W województwach centralnych, wskutek braku przez wiek cały kierunku hodowlanego i opieki rządu, hodowla jest całkowicie nieusystematyzowana i nigdzie tak jak tu, nie zaznacza się różnica między poziomem hodowli włościańskiej i większych, często wybitnych stadnin.

W każdym razie jest to już okręg, gdzie kultura wyparła konia małego, gdzie ludność pragnie chować konia rosłego, gdzie często budzące się zamiłowanie i zamożność sprzyjają systematycznej pracy hodowlanej, słowem gdzie po latach celowej i programowej działalności, Państwo będzie mogło stworzyć typ konia, jaki będzie chciało.

Woj. Północno-Wschodnie, jako pozostające swego czasu pod zaborem rosyjskim, są w tem samem położeniu, co woj. centralne z tą tylko różnicą, że wskutek znacznie niższej kultury oraz gorszych warunków hodowlanych,— poziom hodowli jest tam naogół niski, drobny koń przeważa, a nawet w niektórych okręgach, np. w woj. Poleskiem, jest niemal jedynym istniejącym typem konia i to w formie zdegenerowanej.

Szczegółowo, w ogólnym zarysie, okręgi hodowlane przedstawiają się następująco (województwami):

1. **Woj. Poznańskie,** okręg wybitnie hodowlany o wysokim poziomie hodowli. Największa w Polsce powszechna produkcja konia kawaleryjskiego i artyleryjskiego lżejszego typu.

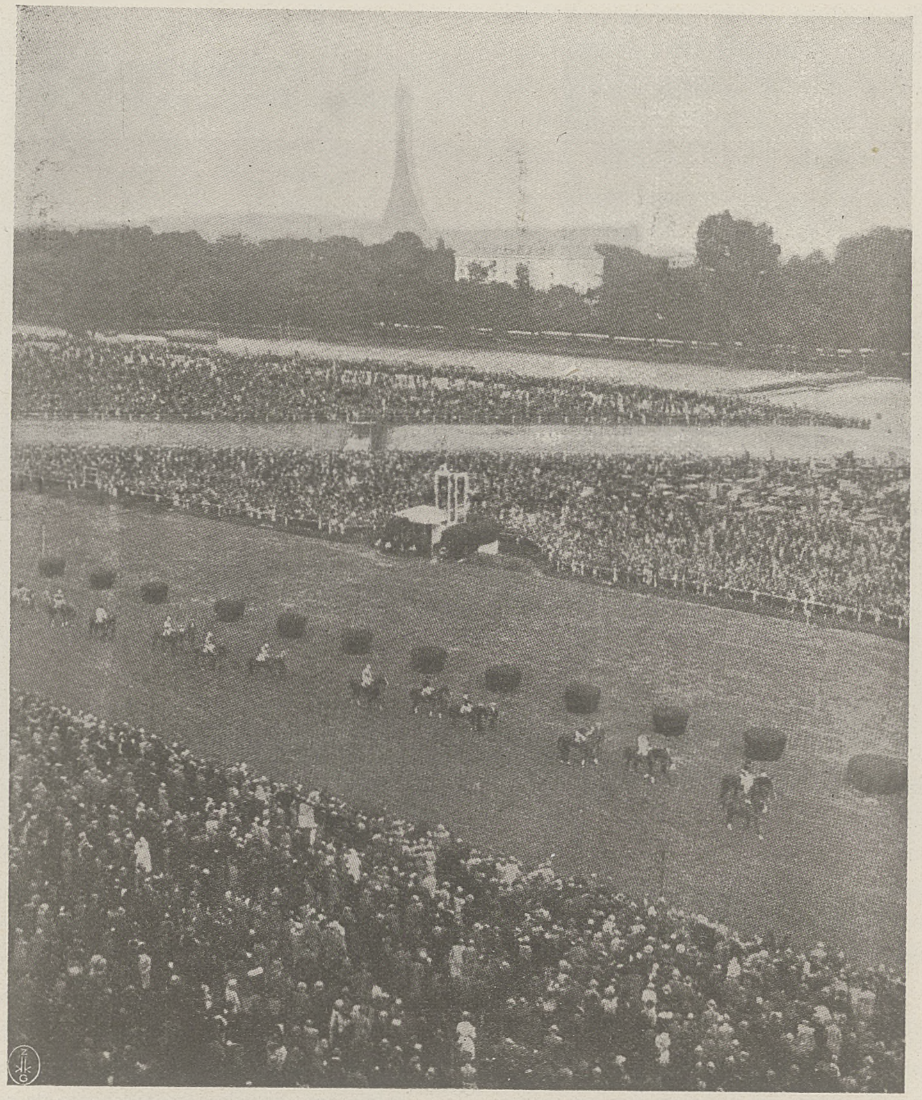
4. **Woj. Kieleckie,** okręg w północno-zachodniej części niehodowlany, w południowo-wschodniej wybitnie hodowlany, o poziomie w pierwszej — niskim, drugiej — średnim. Produkuje konia kawaleryjskiego w części wybitnie hodowlanej.

5. **Woj. Białostockie,** okręg hodowlany o poziomie częściowo średnim, częściowo niskim.

Początkująca produkcja konia artyleryjskiego i kawaleryjskiego.

6. **Woj. Lubelskie,** okręg w północnej części hodowlany, w południowej wybitnie hodowlany, o poziomie częściowo średnim, częściowo wysokim. Produkcja konia kawaleryjskiego prawie wyłącznie u większej własności.

7. **Woj. Wileńskie,** okręg hodowlany o niskim poziomie hodowli, początkująca produkcja konia wojskowego.



Widok steeplowego toru wyścigowego w Paryżu — Auteil.

2. **Woj. Pomorskie,** okręg hodowlany o średnim poziomie hodowli, z wyjątkiem powiatów północnych nadmorskich, gdzie niema warunków dla chowu koni. Okręg produkuje konia artyleryjskiego cięższego i lżejszego typu, a także konia kawaleryjskiego.

3. **Woj. Warszawskie i woj. Łódzkie,** okręg hodowlany, w niektórych częściach wybitnie hodowlany, o średnim poziomie hodowli. Okręg produkuje konia kawaleryjskiego i artyleryjskiego lżejszego typu (artyleryjski w niektórych powiatach).

8. **Woj. Nowogródzkie,** okręg hodowlany, częściowo o średnim, częściowo o niskim poziomie hodowli, włościańska produkcja konia artyleryjskiego.

9. **Woj. Poleskie,** okręg niehodowlany, o niskim poziomie, konia wojskowego nie produkuje, z wyjątkiem paru powiatów.

10. **Woj. Wołyńskie,** okręg południowej części wybitnie hodowlany, w północnej niehodowlany. Poziom

niski. Konia kawaleryjskiego produkuje w minimalnej ilości i tylko większa własność.

11. **Woj. Śląskie,** okręg w południowej części hodowlany o wysokim poziomie, w północnej niehodowlany. Produkuje konia kawaleryjskiego i artyleryjskiego, przeważnie mała własność.

12. **Woj. Krakowskie,** okręg wybitnie hodowlany o wysokim poziomie. Powszechna produkcja konia kawaleryjskiego.

13. **Woj. Lwowskie,** okręg w zachodniej części wybitnie hodowlany, w środkowej hodowlany, w poł. i półn. niehodowlany. Poziom wysoki na zachodzie, pozatem niski. Okręg produkuje konia kawaleryjskiego i w małym stopniu artyleryjskiego lżejszego typu.

14. **Woj. Stanisławowskie i Tarnopolskie,** okręg w przewadze wybitnie hodowlany, z wyjątkiem południowego zachodu woj. Stanisławowskiego, ogólnie o niskim poziomie hodowli. W woj. Stanisławowskiem ludność zajmuje się hodowlą hucułów, stojącą na należytym poziomie. Produkcja konia kawaleryjskiego nieznaczna, przeważnie u większej własności.

Rozmieszczenie ras i typów.

Rozmieszczenie ras i typów koni w Polsce przedstawia się następująco:

Koń szlachetny pół krwi cięższego typu na podkładzie wschodnio-pruskim i hanowerskim występuje głównie w połaci zachodniej kraju. Koń ten jest skonsolidowany i ustalony w typie w województwach: Poznańskiem, Pomorskiem i paru powiatach dawnej niemieckiej części województwa Śląskiego.

Koń szlachetny, pół krwi cięższego typu, jest mniej ujednostajniony z przyczyny niezorganizowania hodowli w b. zaborze rosyjskim, ale z wyraźną tendencją w tym kierunku w północno-zachodniej części województwa Łódzkiego, oraz zachodniej i środkowej części województwa Warszawskiego, gdzie występuje obok konia miejscowego mieszańców z krwią zachodnią. W okręgach tych najbardziej poszukiwany jest koń wschodnio-pruski, bądź poznański dużego kalibru, jak również suchy hanower. Na południu, a więc w Krakowskiem, południowych powiatach woj. Śląskiego i na zach. Lwowskiego, podkład konia cięższej pół krwi stanowią małe Noniusy, Furiosy i lippizanery, które tam są bardzo pożądane.

Pod względem ujednostajnienia hodowli konia szlachetnego pół krwi lekkiego typu, na pierwszy plan wysuwa się wschodnia część woj. Krakowskiego z tem, że przeważający typ jest tu pół krwi angielskiej, jednak na silnie zaznaczonym podkładzie orjentalnym, który się utrzymał wydatniej w powiatach uboższych i podgórskich, gdzie nawet na wzgórzach spotykamy się z konikiem, w małym stopniu uszlachetnionym krwią arabską.

W woj. Kieleckiem typ konia szlachetnego nie jest tak ujednostajniony, jak w woj. Krakowskiem, osiągnięcie pewnego poziomu dużo jeszcze wymaga pracy, w każdym razie w podkładzie znajdujemy tam wiele krwi orjentalnej i angielskiej. Można powiedzieć, że po za nalotami wojennemi, materjał ten jest czysto miejscowy, suchy z pewnem nierzadko dużem uszlachetnieniem. W ubogich powiatach kieleckim, koneckim i opoczyńskim przeważa koń miejscowy, zaś w zachodniej części pow. włoszczowskiego i olkuskiego, oraz w pow. częstochowskim i będzińskim, zdegenerowany koń miejscowy występuje obok mieszańców zimnokrwistych.

W południowo-zachodniej części woj. Łódzkiego, koń szlachetny lżejszego typu znajduje się w mniejszości obok konia krajowego, okręg ten jednak nie jest bez wpływów krwi zachodniej, która szczególnie w powiecie radomskowskim oddziałała ujemnie na miejscowe pogłowie. Należy suponować, że rejon ten w miarę postępu kultury, wejdzie w orbitę konia szlachetnego cięższego typu.

Podobny obraz znajdujemy w powiatach, o przewadze lżejszego typu konia, w województwie Warszawskiem, z wyjątkiem powiatu makowskiego, gdzie wśród włościan i szlachty zagrodowej, przechował się dobry typ suchego konia miejscowego, częściowo uszlachetnionego, który nie zdradza tendencji do pogrubienia.

Koń ciężki zupełnie wyraźnie zarysowuje się w pięciu powiatach województwa Pomorskiego (tczewskim, gniewskim, chełmińskim, toruńskim, oraz wąbrzeskim), w czterech powiatach kujawskich województwa Poznańskiego (żnińskim, mogilneńskim, strzelneńskim i inowrocławskim) oraz w trzech powiatach województwa Śląskiego (tarnowsko-górskim, świętochłowickim i katowickim). We wszystkich wymienionych okręgach podkład zasadniczy konia ciężkiego stanowi reński belg.

Obecnie na Pomorzu największe wzięcie mają belgi, na Kujawach Poznańskich i Śląsku oprócz nich używane są jeszcze norfolk-bretony. Istnieją też okręgi hodowli mieszanej, gdzie koń ciężki występuje bądź obok szlachetnego lekkiego i cięższego typu, bądź pochodnych oldenburgów, fryzów i t. p.

Znajdujemy je w znacznej części województwa Pomorskiego, paru powiatach woj. Poznańskiego, Śląskiego, Warszawskiego, Łódzkiego i Lubelskiego.

Po za wymienionymi wyżej okręgami koń pogrubiony, obok konia miejscowego, występuje we wschodniej części woj. Białostockiego, w woj. Nowogródzkiem, Wileńskiem, oraz w niektórych powiatach woj. Poleskiego.

We wschodnich województwach Polski, t. j. Lwowskiem (od Sanu), Stanisławowskiem, Tarnopolskiem, Wołyńskiem, Poleskiem, konik występuje jako gros pogłowia, gdyż mniejwięcej w 75%, w południowej części woj. Lubelskiego konika spotykamy w mniejszej ilości, gdyż najwyżej 25%. Województwa Małopolski Wschodniej obok konika posiadają wyłącznie konia szlachetnego, lżejszego typu, z wyraźną przewagą konia orjentalnego, aczkolwiek i koń angielski bierze udział w uszlachetnieniu tamtejszego pogłowia. W powiecie kossowskim województwa Stanisławowskiego posiadamy czystego typowego hucuła, który w powiecie peczeniżyńskim i nadwórniańskim występuje obok małego orjentalnego konia.

Południowa część województwa Lubelskiego, obok konia miejscowego i konika, posiada wyraźny typ hodowli szlachetnej, mianowicie lekkiego konia o typie angielskim. W czasie wojny poziom hodowli włościańskiej lubelszczyzny bardzo się obniżył, wskutek używania ogierów cięż-

kich, pozostawionych przez armje. W ostatnich latach, w miarę ubywania tych ogierów i dostarczania ludności ogierów szlachetnych, następuje powolny powrót do dawnego typu.

Znaczną większość pogłowia Wołynia stanowi konik, zresztą bodaj najrealniejszego typu, i gdzieniegdzie resztki materjału bądź orjentalnego, bądź angielskiego pół krwi lżejszego typu.

W kolonjach czeskich, dość częstych na Wołyniu, spotyka się konia ciężkiego, którego chów w tamtejszych warunkach nie może być popierany.

Województwo Poleskie posiada prawie wyłącznie konika i to gorszego gatunku, gdyż niedożywionego z powodu ogólnego ubóstwa gleby i kraju.

kiem zachodu, hodowlę nieujednostajnioną i bez określonego typu. Po za tem w okręgach o wybitnych wartościach hodowlanych, poziom hodowli jest naogół niższy, niż w okręgach o mniejszych walorach przyrodniczych.

Znaczy to, co podkreślamy raz jeszcze, że po za czynnikiem przyrodniczym, innym niezmiernej wagi elementem w wytwarzaniu konia kulturalnego jest zdolność organizacyjno-twórcza społeczeństwa, która jest wynikiem, z jednej strony wyrobienia fachowego, zmysłu hodowlanego, zamiłowania, konsekwencji i wytrwałości w dążeniach — z drugiej strony — umiejętności zorganizowania się i stworzenia stosownego aparatu. Pod tym względem trzeba stwierdzić, we wszystkich bez wyjątku okolicach kraju, wielki pęd do organizacji hodowli koni.



Zwiedzający stado w Śmiłowie u p. Czesława Baczyńskiego; od lewej strony: p. Skaczkowski, gospodarz p. prezes Czesław Baczyński, ppłk. Masztalerz, pułk. Głogowski, Szef Gab. Wojsk. P. Prezydenta Rzeczypospolitej, pułk. Rozwadowski Szef Zakładu Remontu, p. H. Cichowski, por. ks. Nauruz i Zdzisław bar. Horoch.

W województwie Białostockiem resztki konika zachowały się w Puszczy Kurpiowskiej, gdzie koń uszlachetniony występuje w pewnej ilości; mierzyna znajdujemy tam idąc w kierunku północno-wschodnim do Białegostoku. Za Białymstokiem, obok małego konia miejscowego, spotykamy konia pogrubionego krwią zachodnią i okręg ten rozciąga się dalej na wschód niemal na całe województwo Nowogródzkie.

Również woj. Wileńskie, obok konia miejscowego, posiada przeważnie konia pogrubionego, naogół dobrze kłusującego.

Analiza warunków hodowlanych, poziomu hodowli oraz rozmieszczenia ras i typów koni, prowadzi nas do wniosku, że przy dobrych warunkach posiadamy, z wyjątkiem

Społeczność wiejska współczesna chce chować konia poprawnego i chowa go, pomimo trudności natury ekonomicznej. Społeczność wiejska garnie się do organizacji hodowli koni i lojalnie idzie za głosem czynników kierowniczych.

Ponieważ karność w pracy hodowlanej jest podstawowym warunkiem powodzenia — jesteśmy na dobrej drodze, którą konsekwentnie i logicznie kroczymy już lat dziesięć.

Z wynikami tej dziesięcioletniej pracy zapoznamy się, omawiając prawodawstwo i organizacje hodowli koni w Państwie.

(D. c. n.)

Torelore, Luvaneran.

Dzięki szczęśliwym konjukturom udało się Departamentowi Chowu Koni nabyć ogiera Torelore, który w r. b. stanowić będzie w Stadninie Państwowej Kozienice. Nie jest to kupno czołowego ogiera, chef de race i za takie nie jest przez Departament uważane. Ponieważ jednak zjawiła się możność kupna Torelore za sumę niewysoką, przewyższającą zaledwie półtora razy cenę kozienickiego roczniaka — tego Torelore, który w roku zeszłym był prawie nie do kupienia dla nas — skorzystano, jak powiedzieliśmy wyżej, ze szczęśliwej konjuktury i Torelore przywędrował do Polski.

Oto rodowód tego konia:

TORELORE, og. c.-gn. ur. w 1917 roku w Anglji	Beppo 2	Marco 3	Barcaldine 23	Solon 23	West Australian	7
					Darling's Dam	23
				Ballyroe	Belladrum	22
					Bon Accord	23
			Novitiate	**Hermit 5**	Newminster	8
					Seclusion	5
				Retty	Lambton	9
					Fern	3
		Pitti	St. Frusquin 22	**St. Simon 11**	Galopin	3
					St. Angela	11
				Isabel	Plebeian	11
					Parma	22
			Florence	Wisdom 7	Blinkhoolie	10
					Aline	7
				Enigma	The Rake	1
					The Sphynx	2
	Tortor 8	Volodyovski 14	Florizel II 7	**St. Simon 11**	Galopin	3
					St. Angela	11
				Perdita II	Hampton	10
					Hermione	7
			La Reine	Rosicrucian 5	Beadsman	13
					Madame Eglentine	5
				Hue and Cry	Wild Dayrell	7
					The Golden Horn	14
		La Mortola	Martagon 16	Bend Or 1	Doncaster	5
					Rouge Rose	1
				Tiger Lily	Macaroni	14
					Polly Agnes	16
			Fleur de Marie	**Hermit 5**	Newminster	8
					Seclusion	5
				Princess Mary II	Toxophilite	3
					D. of Y. Melbourne	8

Jest to ogier, pochodzący z linji męskiej Marco — Barcaldine, linji, która święci dziś duże tryumfy w Anglji przez Hurry On'a i jego synów (Marco-Marcovil — Hurry On). Krew ta jest w Polsce bardzo słabo reprezentowana.

Rodowód Torelore jest związany podwójnym inbreed'em: 1) na St. Simon'a przez tegoż synów: St. Frusquin'a i Florizel'a II oraz 2) na Hermit'a przez dwie córki tegoż.

Krew Hermit'a jest zaprawdę „bezcenna"; jej to zawdzięczają prawdopodobnie swe powodzenie u nas King's Idler i Alaric Victor — w tem samem połączeniu (z krwią Galopin'a) występuje ona i u Torelore.

Powtórzenie w klaczach krwi Hampton'a i Galopin'a dawałoby bardzo pożądane inbreedy, krwi zaś Hermit'a mogłoby całkiem braknąć, a takich klaczy w Polsce posiadamy niemało.

Matka Torelore, Tortor chlubnie się odznaczyła w hodowli, dając prócz niego Dancellon'a (Ł 2.241), po Chaucer, Chosroes'a (Ł 8.215) po Clarissimus i Donzelon'a (Ł 1.600) po Chaucer.

Babka Tortor, Fleur de Marie, była babką naszego Fluora, również Huk blisko jest skoligacony z tą linją żeńską, która, jak widzimy, ma pewne zasługi w naszej hodowli i aklimatyzuje sią u nas.

Ojciec Torelore, Beppo, (ur. 1903) wygrał Ł 13.860 (w tem Jockey Club Stakes, II-gi w Eclipse Stakes, Manchester Cup, Hardwick Stakes).

W stadzie dał Aleppo (Ł 8.887), Gay Laura (matkę Gay Crusader'a), Chapel, Brampton i t. d.

Do końca roku 1928 potomstwo Beppo wygrało w Anglji i Irlandji 80½ wyścigów na sumę Ł 56.156.

Torelore pokrywał w r. 1929 klacze za opłatą 19-tu Gwinei.

Karjera wyścigowa Torelore:

Jako dwuletni biegał jeden raz — bez miejsca.

Jako trzyletni wygrał: Prince of Wales Stakes (w Kempton), Jockey Club Stakes (bijąc o ½ dł. Orpheus), Lowther Stakes (łeb w łeb z Pomme de Terre), był drugim za Silvern w Kingsclere Stakes, trzecim w Column Produce Stakes, czwartym w Royal Stakes w Newbury, siódmym w Derby Spion Kop'a.

Jako czteroletni: biegał raz jeden w Ascot Gold Cup — bez miejsca.

Jako pięcioletni: wygrał March Stakes w Newmarket (bijąc Devizes, Simon Pure) i Manchester November Handicap, był drugim o ½ długości za Franklin'em w Champion Stakes i bez miejsca w dwóch innych wyścigach.

Suma wygranych Ł 7.912.

Do stada Torelore poszedł w roku 1923. Pierwszy przychówek po nim w ilości trzech zaledwie koni, ukazał się w roku 1926 i odrazu zarekomnedował dobrze młodego reproduktora. Były to 3 dwulatki: The Brown Talisman, wygrał jeden wyścig i Ł 1291, Shiren Colt wygrał 3 razy i Ł 785, Torrent wygrał 1 raz i Ł 192.

Prócz tego w Danji córka jego, Nanette, wygrała 6 wyścigów.

W roku 1927 biegały po nim cztery konie (3 trzylatki i 1 dwulatek), które wygrały siedem wyścigów. Ogólna suma wygranych Ł 1407.

W roku 1928 trzy konie (dwa czterolatki, jeden dwulatek), które wygrały pięć wyścigów. Łączna suma wygranych Ł 1423.

W roku bieżącym biegały dwa konie, wygrały dwa wyścigi Ł 304.

Możemy więc śmiało powiedzieć, iż Tolerore w Anglji był ogierem należycie niewyzyskanym, że jednak dając zaraz w pierwszym roku dobrego dwulatka Brown Talisman'a, wykazał pewne przebłyski klasy, jako reproduktor.

Matka Brown Talisman'a, Simonetta, jest po St. Simon'ie, babka po Wisdom'ie, a zatem rodowód tego ogiera opiera się na silnem skoncentrowaniu krwi tych dwóch ogierów.

Z tego przykładu możemy dla nas wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Najbardziej znanym przykładem skoncentrowania krwi St. Simon + Wisdom jest William the Third, zaś u nas Balthazar.

Klacze więc zawierające krew tych reproduktorów winny odpowiadać dobrze Torelore.

Co się tyczy maści, to ciemno gniady Torelore odziedziczył ją prawdopodobnie przez St. Frusquin'a, bądź Florizel II od ciemno gniadych Vedette'ów — Galopina, St. Simona.

Wymieniony wyżej przychówek z trzech pierwszych lat, jest wyłącznie gniady, lub ciemno gniady, sądząc więc z dotychczasowych danych Torelore wydaje się być „czysto gniadym" i reprezentantem krwi c. gniadych Vedette'ów.

—o—

Równocześnie chcielibyśmy podać kilka szczegółów o drugim nowonabytym ogierze Luvaneran'ie.

Luvaneran jest młodym koniem, urodził się bowiem w 1925 r. w Anglji, hodowca A. K. Macomber.

Rodowód jego jest następujący (vide obok):

LUVANERAN, og. gn. ur. w 1925 r. w Anglji	Craig an Eran 16	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
			Doris	Loved One 1
				Lauretta 5
		Maid of the Mist	**Cyllene** 9	Bona Vista 4
				Arcadia 9
			Sceptre	Persimmon 7
				Ornament 16
	Luvana 6	Louvois 1	Isinglass 3	Isonomy 19
				Deadlock 3
			St. Louvaine	Wolf's Crag 15
				St. Reine 1
		Blue in Blue	Matchmaker 22	Donovan 7
				Match Girl 22
			Cyanean	**Cyllene** 9
				Nenemoosha 6

Luvaneran jest więc synem Craig an Eran'a, jednego z czołowych reproduktorów angielskich (wnuka słynnej Sceptre), który wygrał 2.000 Gwinei, St. Jame's Palace Stakes i Eclipse Stakes, był II-im w Derby i dał zaraz w pierwszym roku Mon Talisman'a (Francja). Matka Luvaneran'a jest córką Louvois, zwycięzcy 2.000 Gwinej i wnuczką znakomitej klaczy stadnej Cyanean, matki Cyanit'a i Cyklon'a, czołowego reproduktora w Australji.

W bliskiem również pokrewieństwie do odgałęzienia tej rodziny należą: Polemarch, zwycięzca St. Leger dobry racer i reproduktor, Pomme de Terre, oraz dobrze się zapowiadający z początku Corcyra, który niestety, już padł. Rodowód Luvaneran'a jest związany mocnym inbreed'em na Cyllene'a, oraz kilkakrotnym dopływem krwi Galopin — Vedette.

Nie brak mu również krwi Hamptona, Isonomy'ego, oraz Hermit'a, co świadczy o wszechstronności rodowodu. Karjera wyścigowa Luvaneran'a przedstawia się następująco:

Dwuletni — nie biegał.

Trzyletnim biegał 5 razy, 1 raz był pierwszy, 2 razy drugi.

Czterolatkiem był raz trzecim.

Wygrał Spelthorne Stakes w Kempton Park, Ł 320. dla 3 let., dyst. 1½ mili, bijąc Silver Lute, Tradescant i 5 innych koni. Był drugim w Hurst Park Richemount Stakes (1¼ mili) za klasowym Buland'em, w St. Leger— bez miejsca.

W konkluzji należy zanaczyć, iż Luvaneran, bogaty w krew Cyllene'a, której tak mało posiada Polska, będąc wnukiem Sunstar'a i posiadając znakomity rodowód — może okazać się ogierem pożytecznym dla nas. Przez Craig an Eran'a jest on bliski krwią Villars'owi, przez Louvois — Palü, Bona Vista (dwukrotnie) z jego rodowodu znakomicie pasuje wszędzie tam, gdzie się spotyka krew Le Sançy'ego (Balthazar, Manton, Bob), zresztą nadaje się wszędzie, gdyż wnosi zadatki zarówno speed'u, jak i staminy przez swoich protoplastów. Oby jego przychówek choć w części dorównał tym sławnym przodkom!

Luvaneran będzie odchowywał klacze w r. b. w Hrehorowie u hr. Rostworowskiego.

Jan Łaszkiewicz.

Championi 1929 roku.

Na czele listy zwycięskich stajen stanęła w ubiegłym 1929 roku stajnia p. St. Mroczkowskiego, znajdująca się pod opieką trenera *Jana Karwackiego.* Trener ten osiągnął jednocześnie drugi w swoim rodzaju rekord, gdyż wystawił do startu dwóch zwycięzców największych na stołecznym warszawskim torze nagród Derby i Wielkiej Warszawskiej im. Fr. Jurjewicza Międzynarodowej Nagrody — Madryta i Herkulesa. Ogółem pupile jego zapracowały: dla właściciela gotówką 326.982 zł., błękitną wstęgę Polski, cenny przedmiot i pamiątkowy złoty medal z popiersiem Fr. Jurjewicza; dla hodowcy p. Fr. Wężyka, oprócz zwykłych premji hodowlanych, złoty medal; dla trenera i żokieja Sakowicza, dosiadającego derbisty Madryta, piękne złote papierośnice.



Jan Karwacki.

Champion trener 1929 r., Jan Karwacki, urodził się w Łęcznie, ziemi Lubelskiej w 1875 roku. Ojciec jego był przedtem trenerem w stajni ś. p. L. Grabowskiego, a później berajterem pałacowej stajni p. H. Blocha; to też syn, mając od najmłodszych lat styczność z końmi, wyrobił w sobie jeszcze więcej zamiłowania w tym kierunku i, gdy p. H. Bloch założył stajnię wyścigową (konie tej stajni biegały wówczas pod pseudonimem Greya), młodziutki wówczas Janek wstąpił do stajni i tam pod kierunkiem trenera Siwca odbywał pierwsze przy koniu wyścigowym praktyki. W roku 1889, jako 14 letni chłopiec, dosiadał po raz pierwszy konia w jakiejś małej nagrodzie i wyścig wygrał. Następnie jednak nie miał wielkiego powodzenia. Sadzano go niewiele, na konie bez szans, ambitny więc chłopiec, dorastający już, zapragnął zmienić posadę i w 1893 roku przeszedł do stajni p. S. Sonenberga, jako starszy stajenny (futermeister). W stajni tej pracował w przeciągu lat 7-miu, dosiadając jednocześnie koni na rannych galopach z zagranicznymi żokiejami: Sherlock'iem, Dealey'em, Parnell'em. W wyścigach jednak jeździł niewiele i bez większego powodzenia. W 1899 roku wstąpił znowu jako starszy stajenny do potężniejącej już wówczas stajni p. M. Łazarewa, która operował przeważnie materjałem ze stada Krasne L. hr. Krasińskiego (potomstwem Rulera). W stajni tej pracował pod kierunkiem takich znawców konia wyścigowego, jak bar. O. Dewitz, a następnie A. von Krumm, w przeciągu 3-ch lat. W 1902 roku przeniesiony został do moskiewskiego oddziału tejże stajni p. M. Łazarewa, gdzie trenerem wówczas był stary Wicks. W roku 1903 został zaangażowany już jako samodzielny trener i żokiej do stajni p. L. Hryckiewicza i rok ten, oraz 1904, był przełomowym w życiu Jana Karwackiego. Konie przez niego trenowane i dosiadane w wyścigach: Euf, Potentate, Satanello, Tourbillon, Rieka i inne biegały tak wybitnie, że w przeciągu tych dwóch lat wygrał brakującą mu ilość pierwszych nagród i został żokiejem. Z okresu tego trener Karwacki ma bardzo miłe wspomnienia: w r. 1903 w Petersburgu w jakimś imiennym wyścigu mniejszego znaczenia dosiadał on Euf'a (Primas II i Euphorpia) ze stada p. J. Reszkego, przez siebie trenowanego. Konkurentami jego byli mistrze w swoim fachu amerykanie, na koniach z pierwszorzędnych stajen, a pomiędzy innymi żokiej Mitchell na Corny (Ruler i Cornaline) pana J. Reszkego, ze stada L. hr. Krasińskiego. Karwacki w brawurowej walce z Mitchellem wygrał ten wyścig. Po wyścigu sportsmani i publiczność zrobili mu sutą owację, a po zważeniu się został wezwany do carskiej loży, gdzie obecny wówczas na wyścigach car osobiście winszował mu efektownego zwycięstwa odniesionego wśród cudzoziemców, wszechświatowej sławy żokeji.

W roku 1905 założył Karwacki publiczną stajnię treningową w Rydze, lecz wkrótce podpisał umowę z tamtejszym sportsmanem p. Petersonem, gdzie również sprzyjało mu duże powodzenie. Lecanora, Homonim, Lucca, Irroi Gran Galla biegały znakomicie. Od 1908 roku Karwacki trenuje i dosiada koni ze stajni rtm. Wieliczkowskiego również z dobrymi rezultatami i wreszcie w przeciągu 8 lat pracuje w stajni braci Kozakowskich, gdzie konie biegają dobrze, a wyróżniają się najwięcej Lusitania i Black Devile. W stajni tej zastała Karwackeigo wszechświatowa wojna i kiedy ś. p. Fr. Jurjewicz organizował powrót do kraju pp. Kozakowscy, związani różnemi osobistemi sprawami, pozostali na miejscu. Pozostał więc na stanowisku i trener ich stajni. Wkrótce jednak bolszewicy konie rozgrabili i Karwacki wraz z żoną i drobnemi dziećmi po długiej tułaczej wędrówce, często pieszo, o chłodzie i głodzie wraca do ojczyzny w końcu 1920 roku.

W roku 1921 Karwacki dostaje miejsce trenera w stajni p. St. Ostaszewskiego, gdzie pracuje w przeciągu 3-ch lat z wcale dobrem powodzeniem. W roku 1924 n. p., w pierwszym dniu wiosennego sezonu wystawił 3 konie do startu: Azamata, Emira i Sonyę i wygrał trzy pierwsze nagrody, a w tem dwa dobrze wyposażone Otwarte Handicapy (Emir dla trzylatków i Azamat dla 4 let. i st. koni). W 1922 roku Promień w nagrodzie im. ks. Lubomirskich na dystansie 4800 mtr. pobił gorącego fawo-

ryta, stayer'a Obertasa, zwycięzcę nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej z tegoż roku, oraz z poprzedniego St. Leger.

W roku 1924 wstępuje Karwacki do rozszerzającej się wówczas stajni p. St. Mroczkowskiego. Stajnia progresuje i w końcu, w 1929 roku dosięga kulminacyjnego punktu powodzenia i szczytu marzeń każdego dobrego sportsmana i zawodowca — wygrywa Derby i Wielką Warszawską Nagrodę i staje na czele listy zwycięzkich stajen.

Champion - trener zeszłoroczny, cichy spokojny pracownik, z dużą ambicją fachowca, jest obecnie w pełni sił i zdrowia. Dosięga on wieku, w którym najzdolniejsi trenerzy, po dłuższem doświadczeniu dopiero, dochodzą do najlepszych rezultatów swej pracy. To też sądzić należy, że zamiłowanie do konia utrzyma go nadal długo jeszcze przy tem szczęściu, jakie w roku ubiegłym zdołał osiągnąć.

Z trenerem Janem Karwackim zetknęłem się bliżej w roku 1924 i poznałem go jako pracownika bardzo w swym fachu zamiłowanego. Unikał on zawsze wszelkich wesołych towarzystw, trzymał się zdaleka od torowych plotek i intryg zawodowych. Stajnia, tory robocze, tor wyścigowy, a na odpoczynek ławeczka przed stajnią, wreszcie cztery ściany skromnego, byleby tylko obok stajni, pokoiku — oto sfera jego, oto świat cały, w którym nasz champion - trener obraca się i żyje.

Na czele listy zwycięzkich żokieji stanął w roku ubiegłym żokiej *Konstanty Chatisow*. Na 297 jazd wygrał 92-wie pierwsze nagrody, co w stosunku do jazd wynosi przeszło 30 procent zwycięstw. Był przytem 209 razy z miejscem, bez miejsca zaś wszystkiego 88 razy, co w stosunku do ogólnej ilości jazd stanowi % dość znikomy. Champion angielskich żokiei Gordon Richards na 777 jazd (na kilkunastu torach Anglji) odniósł 135 zwycięstw, co stanowi niespełna 18% zwycięstw.

Champion żokiei, Konstanty Chatisow, urodził się w górach północnego Kaukazu, w malowniczej miejscowości około Władykaukazu w roku 1888. Ojciec jego zamożny góral-osetyn, drobny posiadacz ziemski i hodowca koni typu wierzchowego, sam bez wykształcenia, marzył by syn jego Konstanty, po skończeniu miejscowej szkoły dwuklasowej kształcił się dalej w seminarjum i został nauczycielem, lecz chłopcu całkiem co innego świtało w głowie. Zwlekał z wyjazdem do seminarjum, biegał zaś w góry, gdzie pasło się stado jego ojca (około 30 szt.) ujeżdżał młode konie, z rówieśnikami urządzał wyścigi, o których od krewnego swego Danijewa, trenera stajni jen. A. Łazarewa, słyszał coś nie coś, i marzył, by przy protekcji owego krewnego do stajni wyścigowej dostać się na stałe. Wreszcie sposobność się nadarzyła. Przyjechał odwiedzić ojca ów krewny i na prośby chłopca zgodził się zabrać go z sobą, o ile uzyska pozwolenie ojca. Ojciec nie zgodził się jednak, a rygor w domu był surowy. Marzenia wszakże trawiły chłopca coraz silniej i w końcu postanowił z domu uciec, co też wkrótce uskutecznił. Ze skromnym zasobem uciułanych w różnych okolicznościach pieniędzy wyruszył on do Tyflisu, a przybywszy na miejsce, znając ze szkoły rosyjski jezyk, dopytał się wreszcie o stajnię jen. Łazarewa. Tu jenerał, który wiele czasu poświęcał koniowi, przyjął go z początku niechętnie, lecz pomówiwszy z nim, i widząc że chłopiec jest roztropny, a do konia się rwie, wziął go do stajni i w ten sposób ziściły się jego marzenia. Zamienił czerkieskę na krótką kurtkę, papachę na kepi i został chłopcem w prawdziwej stajni wyścigowej.



Konstanty Chatisow.

Był to rok 1903 i Chatisow liczył wtedy 15 lat. Jenerał A. Łazarew, wielki znawca konia wyścigowego i amator trener, trzymał trenerów de nomine, lecz de facto konie trenował sam. Gdy więc zauważył, że chłopiec zdradza nieprzeciętne zdolności, pracował nad jego wyrobieniem i w roku 1904 Chatisow jesienią w Rostowie nad Donem dosiadł w wyścigu klaczy Aida (Tryumf i Allegra) i wyścig wygrał. Żokiejem tej stajni był wówczas Danijew młodszy, któremu na lekką wagę jeździć było dość ciężko, popierał więc młodszego kolegę i Chatisow miał dość częste jazdy, tak że tejże jesieni wygrał 8 pierwszych nagród. W 1905 roku na wiosnę zaczął jeździć na stołecznym torze w Moskwie i tam, dosiadając koni w nagrodach „Pocieszenia" i „Zachęty", które rozgrywały się każdego dnia wyścigowego, a w których chłopcy stajenni korzystali z ulgi wagi 5 f., w tymże roku w lipcu został już jeźdźcem. Tegoż roku późną jesienią wygrał pierwszą klasyczną nagrodę na dwuletniej Princesse Louise (Galtee More i Lady Worless). W latach 1906 i 1907 Chatisow miał znaczne powodzenie i w roku 1908 brakowało mu już tylko kilku nagród, by zostać żokiejem. Wtedy zaangażowano go jako pierwszego żokieja, do stajni p. W. Jaskulskiego, tu jeździł przez rok i w roku 1909 przeszedł do stajni p. Anisimowa, zkąd w roku 1910 zaangażowany został do stajni ówczesnego Prezesa Moskiewskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych, bar. Steinnhela. Tu Chatisow jeździ z wybitnem powodzeniem, wygrywając wiele klasycznych wyścigów i imiennych nagród na koniach Paragway, Wampuka, Antrepryza, Bleriot, Monoplan, Barocco, Kiraj, Kiszereg, Kisz Pofa, Huńcut i innych. W roku 1910-ym jeździł też na drugą rękę dla stajni ks. Lubomirskich na Kachucie, Karacie i innych, podczas gdy konie tej stajni biegały równocześnie w Petersburgu i tam zajęty był stały żokiej, Beaumais. Od roku 1913, z małą przerwą w 1915

roku, Chatisow pracował bardzo szczęśliwie w stajni p. Nikolenko, gdzie znakomicie biegają: Le Voisin, Cambridge, Chaveuse, Zaza Fufa, Katastrofa, Fuentess, Samuraj i inne, a ostatni, syn Sospiro i Bordelaise, był jako trzylatek niezwyciężony, biegał 9 razy i tyleż razy wygrał, w tem St. Leger. W roku 1916 na jesieni Chatisow powołany został do wojska, lecz wkrótce odkomenderowany zostaje do rządowej stajni Derkulskiej, w której go zastaje przewrót bolszewicki, a z nim razem załamanie jego żokiejskiej karjery.

W roku 1924 Chatisow zostaje zaangażowany przez trenera St. Kowalskiego do Polski do stajni p. A. Olszowskiego, dokąd po długich trudnościach paszportowych przyjeżdża w końcu wiosennego sezonu. Tu pracuje kolejno w stajniach pana A. Olszowskiego, J. hr. Czarneckiego, Ktery-Szepietów, p. B. Hessena, aż w końcu w 1928 roku robi umowę ze stajnią 1-go pułku Szwoleżerów jako trener i żokiej, i pomimo drugorzędnego materjału, jakim stajnia rozporządza, konie wystawiane do startu są w wielkim porządku. Chatisow również, jako żokiej jest w znakomitej formie, jesienią robi umowę ze stajnią p. St. Mroczkowskiego, i wygrywając dużo i dobrze, kończy rok 1929 jako champion ze znaczną nad kolegami przewagą.

Rekord w swoim rodzaju champion żokiej zeszłoroczny osiągnął w r. 1926 w stajni „Ktery-Szepietów", gdy pierwszego dnia sezonu wiosennego wygrał 4 pierwsze nagrody w tem Handicap Otwarcia na Dyletantce.

Józef Szempliński.

Stefan hr. Sumiński: „Konie oficerskie w Armji".

(obserwacje i reminiscencje hipologiczno-kawaleryjskie). Toruń, 1930 r. Nakładem autora. Cena 18 zł.

Praca hr. Sumińskiego, dobrze i zaszczytnie znanego autora książki „Klacz stadna", przytem jednego z największych może znawców współczesnych konia we Wschodniej Europie, uzupełnia poważną lukę w Polskiej literaturze hipologicznej. Mianowicie, wśród rozmaitych wydawnictw, poruszających zagadnienia, związane z hodowlą konia, jego budową, wychowem, żywieniem i t. p., dotychczas nie było żadnego, metodycznie poruszającego kwestje typów konia wojskowego-kawaleryjskiego i zajmującego się specjalnie sprawą jego wyboru pod siodło oficera i stosunku oficera do swego wierzchowca.

Dzieło powyższe tembardziej jest cenne, że wobec rozwoju w naszej armji sportu końskiego mamy bardzo dużo pierwszorzędnych jeźdźców konkursowych wśród oficerów, natomiast o wiele mniej uświadomionych co do zalet i wad, oraz co do cech właściwych pochodzenia i należytego pielęgnowania swego bojowego towarzysza-konia.

Hr. Sumiński nietylko poucza i pozwala w swojej pracy czytelnikowi osiągnąć większe zrozumienie wyzyskania sił żywego motoru, jakim jest koń, lecz również wprowadza czytelnika w sferę niektórych zagadnień hodowlanych, rzucając tu i ówdzie godne głębszego zastanowienia uwagi. Ostatnie tem więcej są pouczające, że przecie pochodzą nie od kogo innego, lecz od najbliższego współpracownika hr. Lehndorff'a, znakomitego autora „Handbuch der Pferdezüchter", podręcznika przetłomaczonego na wszystkie języki. Na każdej więc stronicy, omawianej przez nas książki, wyczuwa się wpływ poglądów hipologicznych, opartych na bezpośredniem obcowaniu z tym największym praktykiem wśród licznych teoretyków hodowli konia. Przebija się również w dziele hr. Sumińskiego wielkie doświadczenie w użyciu konia nie tuzinkowego, a wybitnego kawalerzysty, który się zastanawia i szuka logicznego wytłomaczenia każdego najmniejszego zagadnienia w zakresie studjów o koniu kawaleryjskim.

To też całkiem słusznie autor nazywa swoją pracę „reminiscencjami hipologicznemi i kawaleryjskiemi", do czego można tylko dodać, że reminiscencje te nic nie straciły na aktualności. Przeciwnie, może nigdy nie były tak odpowiednie dla naszych oficerów, a również i dla wielu hodowców, jak obecnie przy rozważaniach na temat naprzykład chrakterystyki typów koni pół krwi i czystej krwi arabskiej i t. p. niezupełnie jeszcze u nas dla wielu dostatecznie wyjaśnionych kwestji.

Książka hr. Sumińskiego pomimo bardzo oryginalnej, ciekawej, choć może za mało mającej związku z tematem przedmowy, zawiera dziewięć rozdziałów, poruszających wszystko, co powinien wiedzieć każdy istotny kawalerzysta i każdy sportsman, a nawet i każdy hodowca konia szlachetnego. Mianowicie: 1) O koniu szarżowym i własnym, 2) „Czy oficerowie mają jeździć na koniu pełnej krwi", 3) „O koniu półkrwi", 4) „Sposób nabycia", 5) „Badanie konia i jego eksterjeru przed kupnem", 6) „Obchodzenie się z koniem oficerskim", 7) „Kilka słów o sztuce konnej jazdy", 8) „Trzeci koń oficerski, jego wybór i trening", 9) „O koniu zdolnym do skoku, do brania przeszkód i jego hodowli".

Naturalnie, nie na wszystkie uwagi en bloc bym się zgodził w powyższych rozdziałach, traktujących o koniu kawaleryjskim. Być może, są pewne nieporozumienia, niedopatrzenia i temu podobne rzeczy u autora, który, nota bene, poruszając szczegóły, często niedomawia, starając się o główne wytyczne punkty, o podstawowe rzeczy, bojąc się, przypuszczam, zrazić współczesnego niecierpliwego czytelnika dłuższem rozważaniem drobnych spraw. Bo dobitnie wyczuwa się, że autor mógłby o każdej najdrobniejszej kwestji poruszonego tematu bardzo wiele i to bardzo ciekawie powiedzieć.

Tak niezupełnie bym się zgodził na pochwały dla formy łabędziej szyi u wierzchowca (str. 84), która to forma aczkolwiek pomaga w wyrobieniu konia pod wyższą szkołę jazdy i bardzo efektownie wygląda, jednak

niewygodna jest dla pracy płuc, o czem zresztą i Lehndorff w swoim czasie pisał. Również nie zgodzę się, by 4 do 6 funtów siana na dobę (str. 122) wystarczyło oficerskiemu koniowi przy pracy, szczególniej, jeśli będziemy mieli do czynienia z koniem młodym (4—5 lat). Wogóle w wojsku przy żywieniu koni trzeba raczej bać się zbyt wielkich dawek owsa, obok niedostatecznych dawek objętościowych pasz, co prowadzi wobec potrzeb organizmu w zakresie objętościowych pokarmów i zawartych w nich i tylko w nich substancjach, do zjadania ściółki, gryzienia drewnianych żłobów i nawet niebezpiecznych dla zdrowia przypadkowych rzeczy.

urody konia odgrywa ona u nas w Polsce za wielką rolę przy ocenie... W Anglji nikt nie powie ładny koń, tylko zawsze dobry koń... U nas inaczej, przeważnie się słyszy o ładnym, ślicznym, paradnym koniu..." Dalej całkiem słusznie zwraca uwagę hr. Sumiński na owczy pęd, niezdrowy dla kraju w swoich ekonomicznych wynikach, co do kupna importowanych koni. Można przyklasnąć zdaniu, że „oficerowie powinni być głównymi konsumentami dobrych krajowych koni... popierać krajową hodowlę, by manja nabywania koni zagranicą ustała"...

Również zasługuje na poważne zastanowienie ze strony naszych dzielnych jeźdźców następujące zdanie hr.



Pułk. Głogowski i bar. Horoch oglądają w Śmiłowie konia zakupionego dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ale te usterki są drobnostkami obok niektórych innych, np. w rozdziale piątym, kiedy autor radzi poić wodą nie zimną (po co rozdelikacać konia, nie wymagającego organicznie ciepłego lub nawet ocieplonego napoju) lub kiedy w opisie hunterów angielskich i irlandzkich autor opuszcza potrzebne jednak dla całokształtu opisu wyjaśnienie o współczesnej metodzie chowu i doboru hunterów.

Natomiast są godne najwyższej uwagi rozumowania hr. Sumińskiego, odnoszące się do ogólnych zasad i podstawowych wiadomości tak z hodowli, jak i oceny konia, która jest nadzwyczaj solidnie opracowana w każdym prawie najmniejszym szczególe. Przy tem książka hr. Sumińskiego niejednokrotnie uderza w najsłabsze miejsce naszej polskiej hodowli konia, w sensie jej upodobań, mówiąc o wyścigach z przeszkodami dla koni w rodzaju Grand National Steeple Chase w Liverpool'u, lub Steeple'u w Pardubicach.

Kogo nie zastanowi naprzykład następujące słuszne zdanie, podkreślające spostrzegawczość autora, że „co do

Sumińskiego, zrozumiałe dla każdego, znającego się na hipice i sporcie końskim w szerszem znaczeniu tego słowa:

„Naturalnie, że doceniam imponującą sprężystość konia, który skacze niekiedy aż ponad dwa metry, ale daleko więcej imponują mi skoki w steeple-chase'ie, naprzykład w Grand National w Liverpool'u, gdzie konia oprócz 32 grubych przeszkód po przebyciu 7216 metrów czeka jeszcze finisz". I dalej: ...wszystkie puhary nicejskie i inne oddałbym za jedno zwycięstwo w takim steeple-chase'ie... Abstrahuję już od Liverpool'u na kontynencie, wielki Pardubicki steeple byłby szczytem moich marzeń"...

Oczywiście, robi się w Polsce, co można i podąża się całkiem naturalnie w stronę najmniejszego oporu, wobec braku odpowiednich koni, środków materjalnych i t. p. Że jednak trzeba orjentować się w stronę godniejszych wzorów dla rozwoju hodowli lepszych koni stylu kawaleryjskiego — co do tego niema dwóch zdań.

Przy naszych dochodach z totalizatora, nie jest rze-

czą niewykonalną zwrócenie stopniowo większej uwagi, jeśli nie przeniesienie całkiem centrum ciężkości zainteresowań naszych jeźdźców, na korzystniejszą dla nich dziedzinę sportu końskiego na torze wyścigowym, niż na arenie konkursowej, gdzie czasem nie tyle zdatność fizyczna konia i umiejętność jeźdźca gra rolę, ile zdolność konia do pewnego rodzaju akrobatyki.

Dobrze zrobił hr. Sumiński, że poruszył tę sprawę, nie dla wszystkich może jasną, spełniając w ten sposób obowiązek patrzącego daleko i znającego się na rzeczy autora.

Nie będę mówił o rozdziale, traktującym o zastosowaniu tak zwanych pilarów dla ujeżdżania koni. Nie miałem nigdy w tem praktyki, więc moje wątpliwości co do tego rodzaju pomocniczej metody byłyby bezprzedmiotowe.

Ograniczę się na zakończenie swojej krótkiej recenzji powiedzeniem, że po przeczytaniu pracy hr. Sumińskiego otrzymałem nie tylko dodatnie wrażenie ale i przekonanie, że przyczyni się ona niezawodnie do pogłębienia wiedzy naszych kawalerzystów, rozwinie w nich zainteresowanie i że dla wielu początkujących oficerów będzie niezbędnym podręcznikiem, urabiającym ogólną znajomość konia.

Książka ma do 20 bardzo oryginalnych rysunków i kilka figur przedstawiających dawne klasyczne typy zwycięzców wyścigowych, oraz portrety koni, godnych utrwalenia w pamięci czytelnika. Wydanie, jak na nasze stosunki, całkiem dobre, co do zewnętrznej formy, papieru, druku i oprawy.

R. Prawocheński.

Ś. p. Tadeusz Jaworski.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł we wtorek 14 b. m. Tadeusz Jaworski, długoletni pracownik na niwie sportu wyścigowego, po wojnie sędzia-handicaper Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, oraz były współpracownik „Jeźdźca i Hodowcy".

Zmarły rozpoczął praktykę swoją przy koniach wyścigowych w r. 1904, jako pomocnik ówczesnego managera stajni p. H. Blocha i p. B. Wielogłowskiego. W 1905 roku objął stajnię p. St. Ułaszyna, którego konie, trenowane pod jego kierunkiem, biegały ze znacznem powodzeniem. Od 1909 roku obejmuje ś. p. Tadeusz Jaworski stajnię p. Fr. Jurjewicza, która potem się znacznie rozszerza w barwach pp. Fr. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego, odnosi liczne i poważne zwycięstwa. Na stanowisku tem Zmarły pracował, jak sam się wyrażał „z zakasanemi rękawami" do 1918 roku. W roku 1919, gdy ś. p. Fr. Jurjewicz zorganizował powrót do kraju, był on w szczupłej garstce tych zamiłowanych sportsmanów, którzy razem z końmi dzielili niewypowiedziane trudy tej głodowej wędrówki, często ostrzeliwani przez wroga.

Po powrocie do kraju, zorganizowane wówczas Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, powierzyło mu zaszczytną i odpowiedzialną pracę sędziego-handicapera. Na tem stanowisku ś. p. Tadeusz Jaworski wytrwał do końca i późną jesienią jeszcze mogliśmy podziwiać Handicap Brzezia (Cesarewitch), w którym „top wight" trzylatek Szeryf, mijał celownik w zaciętej walce z najlżejszemi w polu wagami, czterolatkami Zbirem i Bakaratem. Handicap ten przytoczyłem jako jedną z jego ostatnich prac, lecz nie był to jakiś pojedyńczy wypadek. Wszystkie prace Jego w tym kierunku były nacechowane głębokiem zrozumieniem konia wyścigowego nietylko teoretycznem, lecz i praktycznem. Umiał on znakomicie uchwycić momenty przejawu klasy konia, tak niedostępne dla chełpliwych dyletantów, to też w tym kierunku zwłaszcza ś. p. Tadeusz Jaworski będzie do zastąpienia trudny i Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, a jednocześnie cały sportowo hodowlany świat, ponosi dotkliwą stratę.

Ś. p. Tadeusz Jaworski był z małemi przerwami stałym współpracownikiem „Jeźdźca i Hodowcy" i w rocznikach naszego pisma znajdują się Jego cenne, odznaczające się gruntowną znajomością konia wyścigowego artykuły.

Cześć Jego pamięci!

Sigma.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Dekretem Pana Prezydenta Rzplitej Ministrem Rolnictwa został b. senator, dr. Leon Janta-Połczyński, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

INSTRUKCJA

dla właścicieli klaczy pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej, czystej i pół krwi arabskiej, umieszczonych w Państwowej Stadninie w Kozienicach lub Janowie w r. 1930, celem odchowania przez ogiery czołowe.

Ministerstwo Rolnictwa podaje do wiadomości, że w roku 1930 przyjmowane będą do Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach i Janowie prywatne klacze pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej oraz czystej i pół krwi arabskiej, celem odchowania przez ogiery pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej.

Mah Jong
Palü
Villars
Torelore
} w Kozienicach.

Fils du Vent
Wiktor
Bakszysz
Flisak
Koheilan
Mazepa
} (Flisak, Koheilan, Mazepa — araby czystej krwi) w Janowie.

1. Hodowcy, pragnący korzystać z ogierów wyżej wymienionych, winni złożyć deklarację (wzór poniżej) do Kierownictwa Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach lub Janowie, nie później jak do dnia 15 lutego 1930 roku z wyszczególnieniem klaczy do odchowania, ich pochodzenia, wieku, nazwy ogiera, który ostatnio klacz odchował, daty ostatniego skoku, jak również wykazać ogiery, z jakimi klacze mają być odchowane.

2. Klacze, z wyjątkiem tych, które mają źrebić się w styczniu 1930 roku, nie mogą być sprowadzone do Państwowej Stadniny przed dniem 1 lutego 1930 roku.

3. Pasza dla klaczy dostarczana będzie przez Administrację Stadniny według cen kosztu w dniu płatności. Hodowca winien wskazać normy dziennej paszy, jaką ma otrzymać klacz, względnie źrebię. W razie niewskazania przez hodowcę tych norm, konie będą otrzymywać dawki paszy, według uznania Kierownictwa Stadniny. Hodowcy, życzący sobie tego, mogą przesłać paszę razem z klaczami w stosunku do wyznaczonej przez nich normy dziennej.

4. Ze względu na brak pomieszczeń dla służby prywatnej i trudności w zaprowiantowaniu jej, nadesłane klacze obsługiwane będą przez służbę Stadniny, za co pobierana będzie opłata po 1 zł. 40 gr. dziennie od klaczy.

5. Przed sprowadzeniem klaczy, właścicieli obowiązuje wniesienie, lub nadesłanie do Kierownictwa Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach, lub Janowie, następujących sum:

a) opłaty za stanowienie klaczy podług ustanowionej taksy;
b) 200 zł. tytułem awansu, na należność za paszę, jaką koń spożyje w przeciągu dwuch miesięcy.

Przed otrzymaniem tych sum i podpisanej deklaracji, według poniższego wzoru, klacze w żadnym razie przyjęte do Stadniny nie będą.

Ministerstwo Rolnictwa zastrzega sobie prawo podwyżki opłat przewidzianych w pozycji 4 i za stanówkę.

6. Po upływie pierwszego miesiąca, właściciel klaczy obowiązany jest płacić regularnie co miesiąc wystawiony mu rachunek za ubiegły miesiąc za utrzymanie klaczy, tak aby zawsze należność za dwa miesiące naprzód była opłacona.

7. Przyprowadzone do Państwowej Stadniny klacze, mają być bezwarunkowo zabrane przed 15 czerwca 1930 roku, w przeciwnym bowiem razie, a także w wypadku niezapłacenia przez właściciela klaczy rachunku za utrzymanie ich w przeciągu piętnastu dni od daty wystawienia, na zasadzie posiadanej przez Kierownictwo Państwowej Stadniny Koni i podpisanej przez hodowcę deklaracji, klacze sprzedane będą przez publiczną licytację, bez wyroku sądowego i uprzedzenia, w terminie oznaczonym przez Ministerstwo Rolnictwa.

8. Ministerstwo Rolnictwa ma prawo zażądać w każdej chwili i bez podania przyczyn zabrania powierzonych mu klaczy za 15-to dniowem wypowiedzeniem.

W wypadku niezabrania klaczy w dni piętnaście od daty otrzymania wezwania z równoczesnem całkowitem uregulowaniem należności — Ministerstwo Rolnictwa, na zasadzie podpisanej przez właciciela deklaracji — ma prawo sprzedać klacze drogą publicznej licytacji, bez wyroku sądowego i uprzedzenia, dla pokrycia należności z uzyskanej ze sprzedaży sumy.

9. Klacze podejrzane o choroby zaraźliwe, oraz klacze, które w poprzelnim okresie poroniły, w żadnym wypadku przyjęte nie będą — Ministerstwo Rolnictwa zastrzega sobie również prawo nieprzyjęcia klaczy bez podania przyczyny.

10. W razie, gdy klacz zachoruje w Państwowej Stadninie, będzie leczona na miejscu, na koszt właściciela.

11. Skarb Państwa nie będzie ponosił żadnej odpowiedzialności za klacze nadsyłane, lub pozostające w Państwowej Stadninie dla odchowania ich ogierami rządowymi w razie kalectwa, padnięcia, bez względu na przyczynę i w razie kradzieży.

Warszawa, dnia 5 grudnia 1929 roku.

Dyrektor Departamentu Chowu Koni:
Grabowski.

DEKLARACJA.

Zgłaszając niżej wymienione klacze do ogiera, niniejszem zobowiązuje się wypełnić wszystkie warunki wyłuszczone w Instrukcji dla hodowców klaczy pełnej i wysokiej pół krwi angielskiej, czystej i pół krwi arabskiej z dnia 5 grudnia 1929 r. w związku z ich odchowaniem.

Warunki te czytałem i przyjąłem do wiadomości i wykonania.

Deklaruję następujące klacze ....
....
....
do odchowania przez ogiera ....

W razie niezastosowania się do warunków, wymienionych we wspomnianej instrukcji t. j. nieuiszczenia należności podług rachunków, przedstawianych każdomiesięcznie przez Kierownictwo Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach, oraz niezabrania klaczy w przepisanym terminie t. j. przed dniem 15 czerwca 1930 roku lub za 15-dniowem wypowiedzeniem, upoważniam Kierownictwo Państwowej Stadniny do sprzedaży klaczy z ich przychówkiem ....
....
....
przez publiczną licytację, bez wyroku sądowego i uprzedzenia mnie w terminie oznaczonym przez Ministerstwo Rolnictwa, stosownie do p. 7 i 8 wspomnianej instrukcji i żadnych z tego powodu pretensji rościć nie będę.

O ile Kierownictwo Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach zgodzi się na przetrzymanie wyżej wymienionych klaczy i ich przychówku po terminie 15 czerwca 1930 roku, upoważniam Kierownictwo Państwowej Stadniny do sprzedaży rzeczonych klaczy i ich przychówku przez publiczną licytację w razie, gdy w 15 dni od terminu wezwania do zabrania klaczy z Kozienic nie będą one zabrane, lub o ile w 15 dni od daty wysłania rachunku za utrzymanie, tenże nie będzie uregulowany.

....

Zamieszkanie prawne dla tego zobowiązania obieram sobie
(podpis)

Opłata stemplowa 3 zł.

— **Komunikat Wielkopolskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych**. Nadzwyczajne Walne Zebranie pp. Członków honorowych i stałych Towarzystwa odbyło się dnia 29 września 1929 roku.

Prezes Radca Kazimierz Żychliński — zobrazował całokształt działalności T-wa za 10 lat ubiegłych.

Odbyły się wybory nowego Zarządu.

Wybór Prezesa i Wiceprezesa dokonano na Zebraniu Członków Zarządu w dniu 30 grudnia 1929 roku.

Nowy Zarząd wybrano na okres 6-letni.

Prezes: Radca Kazimierz Żychliński, wiceprezes: Ignacy hr. Mielżyński, członkowie Zarządu: Kapitan Jerzy Antropow, por. Władysław Bobiński, dyr. Karol Bauer, Janusz hr. Dąmbski, Stanisław hr. Łącki, dr. Marjan Maryński, Stanisław Mieczkowski architekt, mjr. Tadeusz Mieczkowski, Michał hr. Mycielski, Roman Rogowski, dr. Marceli Cyrus-Sobolewski.

— **Nowa stadnina pełnej krwi angielskiej.** Dowiadujemy się, że radca Józef Hutten-Czapski z Modrza, nabył w Niemczech znanego ogiera Danilo II po Caius, oraz 9 klaczy pełnej krwi angielskiej — ze stada hr. Seidlitz-Sandreczky w Olbersdorf pod Reichenbach.

Wszystkie klacze są źrebne: jedna po Aberglaube, jedna po Gulliver II, dwie po Humbug i pięć po Danilo II.

Powstaje przeto w Poznańskiem nowa, czwarta zkolei stadnina pełnej krwi angielskiej, która niewątpliwie wpłynie dodatnio na hodowlę krajową.

— **Wiadomości ze Stada Gumniska:** w r. 1929 w jesieni sprzedano w kraju klacze: Florencja i Kadysza, oraz ogiery: Figiel, Halim, Irak, Karmak, Kasz-Ibrim, Kom-Ech-Chufaka, Labib. Ogiera Kaim, importowanego z Jugosławii w r 1928, nabył Zarząd Stadnin Państwowych.

Do Czechosłowacji, klacze: Gehenna, Louli. Do stada Bábolna (Węgry) ogiery: Lartur, Mufrad oraz klacz: Izis.

Importowano z Francji w roku 1930: kasztanowatego ogiera czystej krwi: Nedjari ur. w r. 1926-ym po importowanym z Arabii Nibeh (Asil Trybut Fed'an) z klaczy Nedjarine ur. w roku 1919-ym, klacz ta biegała w r. 1922-im i była 5 razy pierwszą, raz drugą i raz trzecią, stając siedem razy u startu, wygrała sumę 13.060 franków, prócz tego na pokazie w Paryżu w r. 1923-im jako klacz stadna otrzymała pierwszą nagrodę 10.000 franków za piękność i dobrą budowę. Nedjari biegał w roku 1929 pięć razy i zdobył cztery pierwsze i jedno drugie miejsce (za towarzyszką stajni Bagdaline) i wygrał sumę 23.455 franków. Prócz tego na pokazie ogierów w Paryżu otrzymał pierwszą nagrodę w kwocie 4.000 franków. Pochodzi ze stada p. E. Camentrona koło Bordeaux. Ogier ten, ze względu na młody wiek i aklimatyzację, pokryje w tym roku tylko własne klacze i jedną przysłaną klacz czystej krwi z Babolny Ze stada państwowego Pompadour importowane 2 ogierki, urodzone w roku 1928-ym, oba po importowanym z Arabii El-Sbáa, który biegając na torach w Kairze, Aleksandrji i Bejruth wygrał 300.000 franków. Nemer z klaczy Nimon po Dahman or. ar. z kl. Khiwa. Oba te ogierki zostały wcielone do stajni wyścigowej. Ze stada Bábolna przybyły w styczniu 1930 roku: klacz Korella ur. w roku 1927-ym po Kamir z klaczy Gazal. Klacz ta będzie biegała w tym roku; klacz Kohejlanka ur. w roku 1928-ym po Mersuch z klaczy Kohejln; klacz Kohejl-Semrie ur. w roku 1929-ym po Kemir z kl. Kohejlan; ogierka Gaza-El-Kemir po Kemir z klaczy Gazal.

W r. 1929-ym urodziły się: ogier Nargil 27 marca po Mazepa II z klaczy Jerychonka; ogier Nefryd 28 kwietnia po Narzan z klaczy Lida (rodzony brat Ibrahima); klacz Nubja 8 lutego po Mazepa II z klaczy Fantazja; klacz Nutrja 30 stycznia po Mazepa II z klaczy Faustina; klacz Niobe 13 lutego po Mazepa II z klaczy Gehenna. Padły w roku 1929 klacz Gracja i ogier Hedżas, za strzelono ogiera: Pielgrzym i klacz Zgoda.

— **Ze stada Śmiłów Czesława Baczyńskiego,** sprzedane zostały następujące konie wierzchowe półkrwi — wszystkie po Promieniu: 1) Janczar, wał 4 let. kupiony przez szefa domu wojskowego połk. Głogowskiego, dla Pana Prezydenta, 2) Lugar Promienisty, ogier 2 letni, wybitny skoczek, kupiony przez połk. Brochwicz-Lewińskiego, szefa departamentu jazdy, 3) Bohun, wał 4 letni dla zastępcy dowódcy 1-go pułku Szwoleżerów ppłk. Masztalerza, 4) Wisła, kl. 3 letnia dla jenerała Grzmot-Skotnickiego i 3 oficerskie 3 letnie konie zakupione przez pułk. Rozwadowskiego, szefa Remontu.

— **P. Stanisław Karłowski z Szelejewa** (woj. Poznańskie) założył stadninę pełnej krwi angielskiej, nabywając w Niemczech 5 matek.

— **Wymiary i waga przychówku 1929 roku Państwowej Stadniny Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach w dniu 1 stycznia 1930 r.**

w centymetrach

		wzrost m. stojącej	wzrost m. taśmowej	obwód kl. piersiowej	obwód nadpęcia	waga w klg.	Różnica między obwodem kl. pierś. i wzrostem m. st.
1)	**Karabela** kl. kaszt., 21.I (Fils du Vent — Droga)	146	154	156	19	326	10
2)	**Kolczuga** kl. gn., 28.I (Villars — Aragwa)	145,5	152,5	154	17,5	310	8,5
3)	**Kormoran** og. c. gn., 28.I (Villars — Dryada)	143,5	149,5	154,5	18,7	324	11
4)	**Korsarz** og. gn., 30.I (Villars — Simplicité)	143,5	150	154	18,5	315	10,5
5)	**Komnador** og. kaszt., 6.II (Mości Książe — Weltesche)	139,5	145	148	18	275	8,5
6)	**Kazbek** og. gn., 6.II (Mości Książe — Cylicja)	148,5	156	158	18,9	350	9,5
7)	**Kapitol** og. gn., 14.III (Villars — Eleonora)	140	145,5	146	17,8	262	6
8)	**Krater** og. gn., 15.III (Villars — Vola)	140	144,5	147	17,5	252	7
9)	**Kalifornja** kl. kaszt., 16.III (Fils du Vent — Fortuna II)	134,3	142	142	16,8	242	7,7
10)	**Kohorta** kl. gn., 24.III (Villars — Rodja)	150,2	155	155	18,5	311	4,8
11)	**Krach** og. c. gn., 17.IV (Villars — Emisja)	136	140	140	17	232	4
12)	**Koncert** og. c. gn., 27.IV (Fils du Vent — Cis Mol)	137,5	143	143	17	244	5,5
13)	**Kruszwica** kl. gn., 7.V (Fils du Vent — Chorock Bridge)	140,5	148	145,5	17	260	5
14)	**Koblencja** kl. gn., 11.V (Villars — Blaustrumpf)	145,5	151	148	17	257	2,5
15)	**Kompas** og. kaszt., 13.V (Fils du Vent — Circe)	142,2	148	142	18	260	0,2

1 stycznia 1930 roku

R. Zoppi.

— **Bibljografja**. Gwiazdka tegoroczna przyniosła nam dwie nowe książki hipologiczne, a mianowicie: Jamesa Fillisa „Zasady ujeżdżania i jazdy konnej", Warszawa 1930 in 8-o str. 320, oraz Stefana hr. Sumińskiego „Konie oficerskie w armji". Toruń, 1930, in 8-o, str 195.

Dzieło Fillisa przetłumaczone zostało z czwartego wydania francuskiego przez porucznika Zdzisława Czajkowskiego. Jak wiadomo, Fillis był genjalnym jeźdźcem i niezrównanym mistrzem w tak zwanej „wyższej szkole". Stworzył własny orginalny system jazdy i ujeżdżania. Dzieło jego nie ma sobie równego w całej literaturze wszechświatowej. Stało się ono klasycznym wzorem dla studjujących jazdę maneżową, oraz teoretyków, pracujących nad zasadami jazdy i ujeżdżania. I chociaż dziś jazda maneżowa jest mniej u nas lubiana, a nawet można powiedzieć zupełnie zaniedbana, to jednak ze względu na wielkie znaczenie studjowania jej, jako kardynalnej podstawy w systemie szkolenia kawalerji, dzieło Fillisa jest dla wojskowości naszej niezmiernie pożądane i godne polecenia.

Kult jazdy maneżowej w wojsku musi być do pewnego stopnia pielęgnowany i przynajmniej część jeźdźców wojskowych musi w dziedzinie tej pracować i być wysoce kompetentnymi, jeśli nie twórcami nowych haseł i nowych systemów. Byłoby to bardzo niezdrowym objawem, gdyby modny dziś prąd konkursów hipicznych, całkowicie pozbawił naszą armję jeźdźców teoretyków, studjujących głęboko jazdę szkolną maneżową.

Dotychczasowa nasza literatura o jeździe konnej jest bardzo uboga; podręczniki Rewieńskiego, Wodzińskiego, Stipali, Langego, Wołowskiego, Rarey'a i t d. oparte są na formach, dziś już zaniechanych. Jedynie książka pułk. Stanisława Brezy „O sztuce jazdy konnej i o koniu w służbie sportsmana" stanowi cenny wyjątek.

Gdy ukazało się w Paryżu w roku 1890 dzieło Fillisa pod tytułem „Principes de dressage et d'équitation", odrazu nabrało ono wielkiego rozgłosu w całej Europie i w krótkim czasie przetłumaczone zostało na szereg języków. W przekładzie polskim dzieło to nie ukazywało się dotąd prawdopodobnie tylko dla tego, że nie mieliśmy własnej armji, a jeźdźcy Polacy, w pierwszym rzędzie oczywiście zawodowi kawalerzyści, korzystali z tej książki w językach państw, w których służyli.

Dziś sytuacja zmieniła się kardynalnie i książka Fillisa stała się nieodzowną. To też zaraz po wojnie została przetłomaczona, lecz przez długi czas nie mogła znaleźć nakładcy. Obecnie podjął się tego Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy.

Miejmy więc nadzieję, że książka Fillisa znajdzie poczytność i uznanie wśród kadry naszych jeźdźców nie tylko wojskowych, ale również i cywilnych.

Drugim dziełem hipologicznem, jakie ukazało się w ostatnim czasie jest Stefana hr. Sumińskiego „Konie oficerskie w armji". Książce tej poświęcony jest osobny artykuł w niniejszym numerze naszego pisma, tu więc ograniczymy się tylko do wzmianki bibliograficznej.

Obydwie te książki wydane są bardzo starannie na ładnym papierze i w gustownych oprawach płóciennych.

ZAGRANICZNA.

NIEMCY.

— **Stajnia p. Jerzego Sosnowskiego** w Karlshorst koło Berlina posiada obecniee 11 koni w treningu.

ANGLJA.

— **The Brown Talisman** 6 l. wał. po T o r e l o r e, (którego jak już donosiliśmy nabył Zarząd Stadnin Państwowych) wygrał w Hurst Park New Year Handicap Hurdle Race (260 Ł — 3200 mtr., płoty) bijąc 6 koni o 2 dług.

FRANCJA.

— **Handicapy Optional** zostały już ogłoszone, Premier Handicap Optional (1600 mtr.) rozegrany będzie dnia 14 marca b. r. w Maisons-Laffite, Deuxieme Handicap Optional (1600 mtr.) rozegrany będzie dnia 17 marca w Saint-Cloud. Czołowa grupa koni przedstawia następujący obraz:

	I	II
Château Bouscaut	60	65
Godiche	58	63
Carinosa II	57	62
Energic	57	62
Le Val d'Enfer	57	62
Rat's Tail	57	52
Pearlash	57	62
Porte Flamme	56½	61½
Swiss Miss	56	61
Onafrasimus	56	61
Aude	56	61
Blue Skies	56	61
Expéditeur	56	61
Bow Window	56	61
Potiphar	56	61
Baoule	55½	60½
La Voulzie	55½	60½
Monna Maris	55½	60½
Monsieur Loyal	55	60
Jojo	55	60
Golden Manna	55	60
Fata Morgana	55	60
Arques la Bataille	55	60
Beldurhissa	55	60
Collectur	55	60
Roshun Ara	55	60

WĘGRY.

— **Statystyka** węgierska za sezon płaski 1929 r.

Właściciele stajen:

	Zwycięstw	Wygrana pengö
J. Petanovits		
Hr. Dionys Wenckheim	27	151.455,50
Eugen. Dreher	23	139.635,—
Stado Lesvar	12	123.330,—
Max Schiffer	18	122 997,50
Johaz Istvan	17	107.065,—
Akusius Horvath	18	76,117,50
Ks. Tassilo Festetics	12	65.655,—
Mr. C. Wood	5	65.060,—
Eugen. von Horthy	10	62.555,—
Hr. A. Sigray	5	56.996,—
Vaczbottyani Istallo	4	55.745,—
Hr. Bela Odescalchi	9	47.355,—
Bar. A. Rothschild	9	41.680,—

Konie:

3	Büszke po Maxim — Buvette	77.250
3	Csakany po Nubier — Csikszereda	53.320
3	Beaupréau po Pazman — Bocula	53.250
3	Bäby po Pazman — Sivarvany II	50.825
4	Ibicus po Balbinus — Iska	44.640
3	Rablo po Sandor — Rama	41.990
5	Bandi II po Dolomit — Bagatelle	38.090
3	Baldoyle po Viceroy — Ballymany	34.980
3	Sisakos po Simson — Sakk	34.155
2	Marenyem po Tamar — Remeny	31.890
3	Nemulass po Hapsburg — Qusette	28.660
3	Alinari po Light Hand — Alani	28.000

Reproduktory:

	Ilość koni	zwycięstw	wygrana pengö
Pazman po Pardon	39	53	333.842,50
Nubier po Dark Ronald	32	56	207.758,—
Rascal po Raeburn	35	46	156.859,—
Light Hand po Sunstar	22	26	136.683,—
Tamar po Tracery	25	25	119.047,—
Maxim po t. Maclon	7	18	107.702,—
Balbinus po Horkay	11	17	98.046,50
Icy Wind po Laveno	8	9	46.475,50
Slieve Gallion po Gallinule	10	13	46.235,—
Viceroy po The Tetrarch	2	4	38.390,—
Hapsburg po Desmond	3	6	34.120,—
Internationale po Cylba	5	8	28.664,50
Wool Winder po Martagon	10	9	27.453,—
Torloisk po Gallinule	6	5	18.466,50

Żokieje:

	Ilość jazd	zwycięstw
Gutai	158	41
Schejbal	179	36
Balog	216	26
Tuss	181	26
V. Esch	124	25
Csuta	199	22
Lynch	160	22
Hulme	98	13

AMERYKA.

— **Stanówki tegoroczne** w Ameryce przedstawiają się następująco:

	kryje po dolarów:
Sun Briar	3.000
Black Toney	2.000
Bubbling Over	2.000
Chicle	2.000
Mad Hatter	2.000
North Star III	2.000
Reigh Count	2.000
Royal Minstrel	2.000

	kryje po dolarów
Sir Gallahad III	2.000
Chance Play	1.500
Crusader	1.500
Pennant	1.500
St. Germans	1.500
Träumer	1.500
The Porter	1.500
Upset	1.500
Wildair	1.500

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Nicea,** 12 stycznia.

Prix de Monte Carlo, 150.000 fr. — 3500 mtr. płoty.

1 Dictateur VIII, 6 l. og. (Ukko — Dragonne) L. Olry-Roeder, 67 kg., ż. R. Petit.

2. Illico, 4 l. og. (Nouvel An — Jalomita) A. Saint, 62 kg. ż. J. Bedeloup.

3. Motrico, 5 l. og. (Radames — Martigues) Vte M. de Rivaud, 76 kg., ż. M. Frühingsholz;

Bez miejsca: 4. Le Bouif, 5. Mercure, 6. Suroit, dalej Largo, Le Pallet, Tea for Turo, Loti, Le Fakir.

Wygrane o 1½ — 8 — 6 dł. Czas: 4:07,8.

Redaktor: M. RADWAN. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.